



Fot. Wiesław Kaczmarek

# DZIŚ O TARGACH ŻEGLARSKICH

Wyprowadź psa, wyrzuć śmieci, a w drodze powrotnej zrób zakupy -- powiedziała mama do taty, który dopiero co wstał i ziewając, patrzył bezmyślnie na otwartą lodówkę i drapał się pod wymiętą piżamą.

Mirek „Kowal” Kowalewski

Tata jakoś zbystrzał, nerwowo się rozejrzał i powiedział, że nie ma czasu, ho obiecał mi wycieczkę na targi żeglarskie. Jakoś sobie niczego takiego nie przypominam! I już chciałem o tym powiedzieć, gdy tata powiedział, że bym się nic garbił, nie mądrzył i szybko ubierał, bo zobaczymy nowe piękne jachty i w ogóle wrócimy na obiad.

Dziwne! Zawsze, gdy obok naszego ciekącego Rarnblera przepływał jakiś piękny jacht, to Tata mi mówił, że w „mydelniczkach” nie można uprawiać żeglarstwa i że to tani szpan. Nie to co my - prawdziwi żeglarze! Ja to właściwie chętnie bym się przesiadł, ale skoro tata mówił, że my mamy lepiej, to...

Na targach było fajnie! Łódki, maszty, rolfoki, kiełbaski z rożna i baloniki. Tata spotkał wujka Józka z wakacji i zamiast oglądać jachty, to gapili się na takie chude z wystającymi kolanami „Rusałki” z Gi-

## ŻE ZIEMIA JEST KULĄ; słowa: Mirosław Kowalewski

Ref.

Że Ziemia jest kulą to fakt dobrze znany.  
Opłynąć ją można przez trzy oceany.  
Ich nazwy są znane od dawna już wszystkim:  
Atlantyk, Pacyfik, Ocean Indyjski.

1. Bo kiedyś myślano, że Ziemia ma koniec.  
Że płaska jak talerz na grzbietach trzech słońi.  
A gdybyś odważnie horyzont przeskoczył.  
To spadłbyś za krawędź i w przepaść się stoczył.

Bo nie do pojęcia uczonym i królom  
Był fakt, dziś tak jasny, że Ziemia jest kulą.  
Bo jest niemożliwe, przyznacie to sami  
Tam chodzić pod spodem do góry nogami.

2. A dziś wie w przedszkolu i Ala i Ula  
I wie każde dziecko, że Ziemia to kula.  
I spadać gdzieś w przepaść, to ani nam w głowie,  
Bo Ziemia jak magnes nas trzyma przy sobie.

I cieszy żeglarzy, że Ziemia jest kulą  
I w oczy się śmieją najtwardszym piechurom.  
Bo już na tym świecie jest taki porządek,  
Że Ziemię opłyniesz, a nie przejdziesz lądem

życka. Ze niby jakieś miednice czy miski w kostiumach. Wszystkie miały gęsią skórkę i się trzęsły, bo byto zimno, aż w końcu jedną taką siną opasali wstążką i poszliśmy do tawerny, gdzie grali szanty. Ja dostatem frytki, a tata z wujkiem doszli do wniosku, że na targach nic dla nich nie ma, i że sami zrobią lepszą łódkę. Początkowo to miała być łódka na jeziora, ale w miarę przybywania plastikowych kubków na stole, zrobił się z tego jacht na Bałtyk, a potem ogromny jacht na regaty dookoła świata. A potem wujek budził tatę i mówił, że jak tylko zechcą, to zrobią taki jacht, że popłyną nim aż na... księżyc! I że kto im zabroni!

Wróciliśmy późno wieczorem. Ja jem odgrzany obiad, a marna układa na jutro przemowę do taty, który zmęczony zwiedzaniem targów chrapie w ubraniu na kanapie. Myślę sobie, że to wspaniale będzie mieć ten jacht, co to tata z wujkiem zrobi. I że na pewno znowu okien w Ramblerze nie uszczelnili, bo po co, skoro...

Fot. z arch. „Kowala”



I wie każde dziecko, że Ziemia to kula